

Pamiętajmy o Statucie PZŁ!

W ostatnim czasie otoczenie prawne łowiectwa dynamicznie się zmienia. Najpierw ASF, a potem pandemia COVID-19 spowodowały lawinowy wysyp nowych przepisów wywierających wpływ na myśliwych, koła łowieckie i wykonywanie polowań. Niestety, często są one niejasne, niespójne i wzajemnie sprzeczne. Skutkiem tego myśliwi czują się zagubieni i szukają pomocy w zrozumieniu oraz stosowaniu tych regulacji. W pierwszej kolejności oczekują wsparcia od swojego związku. Tym bardziej że w sytuacji, gdy legislacja jest obciążona tyloma wadami, kluczowe znaczenie ma zapewnienie jednolitości rozumienia i stosowania nowych przepisów. W ten sposób można bowiem doprowadzić do zaakceptowania najkorzystniejszej dla myśliwych interpretacji przez organy administracji rządowej. Niestety, trzeba z zalem stwierdzić, że PZŁ nie sprostał temu zadaniu.

Związek powinien wyrażać swoje stanowisko w istotnych kwestiach w formie uchwał Zarządu Głównego. Nie zastąpią ich opinie prawne indywidualnych prawników czy kancelarii prawnych ani opinie pracowników zrzeszenia różnych szczebli. Zarówno jedno, jak i drugie mogą co najwyżej służyć jako podstawa dla ZG do wypracowania własnego stanowiska. Tymczasem w ostatnich miesiącach sposób działania ZG był odmienny. W najtrudniejszych momentach na stronie internetowej Związku pojawiały się opinie prawne czy listy sygnowane przez personel administracyjny zrzeszenia. Może wynika to z niechęci ZG do wzięcia odpowiedzialności za publikowane treści.

Co gorsza, w działaniach ZG w tych kryzysowych czasach często widać niekompetencję i brak profesjonalizmu. Na stronie internetowej Związku trafiają materiały, które – delikatnie mówiąc – robią wrażenie pisanych na kolanie. W wielu wypadkach okazują się one pełne błędów merytorycznych (zwłaszcza od strony prawnej) i są później wycofywane albo trzeba je prostować. Trudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. To jednak oczywiste, że zespół prawników wspierający Związek ma małe doświadczenie w kwestiach łowieckich. Ta sytuacja wymaga pilnej zmiany.

Działania Związku w ostatnim czasie charakteryzuje też brak samodzielności i bezwolność wobec administracji rządowej. Nie ulega chyba wątpliwości, że PZŁ nie jest dzisiaj partnerem w rozwiązywaniu takich problemów, jak szkody łowieckie czy walka

z ASF-em. Z zalem trzeba stwierdzić, że Związek został zdegradowany do roli wykonawcy poleceń ministerialnych. Zamiast reprezentować interesy i stanowisko myśliwych przy wypracowywaniu decyzji rządowych, przyjuje je do wykonania i usiłuje wymusić ich realizację przez koła łowieckie. Taka sytuacja nie powinna właściwie nikogo dziwić, ponieważ jest naturalną konsekwencją tego, że władze Związku pochodzą z nadania ministerialnego. Tym samym – co wielokrotnie podkreślałem w swoich publikacjach – PZŁ przestał być reprezentantem myśliwych wobec administracji i stał się pośrednikiem w przekazywaniu jej decyzji myśliwym.

W tym miejscu warto poświęcić kilka słów kwestiom ustrojowym Związku. Nie ulega wątpliwości, że administracja rządowa

Obserwując aktywność NRL, można nabrać wątpliwości, czy nasi przedstawiciele nie zapomnieli o istnieniu statutu, o który tak zażarcie walczyli na ostatnim zjeździe. Jednak to, że Statut PZŁ nie przystaje do obecnego modelu łowiectwa, nie znaczy, że można go ignorować.

oczekuje, że ZG i zarządy okręgowe będą zarządzały myśliwymi i kołami łowieckimi w formie nakazowej. Tymczasem Statut PZŁ nie daje im takich uprawnień. I tu pojawia się problem. Władze Związku z oczywistych powodów usiłują wykonać polecenia otrzymane z góry, ale mają świadomość, że nie mogą niczego narzucić kołom łowieckim. Skutkiem tej patologicznej sytuacji są różne dziwne ruchy, np. niedawne pismo Zarządu Głównego adresowane do zarządów okręgowych, w którym dyrektor biura ZG zwrócił się z prośbą do adresatów o „zobowiązanie kół łowieckich” do zintensyfikowania odstrzału dzików. Tymczasem zgodnie ze statutem zarządy okręgowe mają wykonywać zadania zlecane przez Zarząd Główny PZŁ. Zadania, a nie prośby!

Najciekawszy we wspomnianym piśmie jest jednak fragment mówiący o zobowiązaniu

koł łowieckich do podjęcia określonych działań. Właściwie w jakiej formie i w jakim trybie zarządy okręgowe miałyby wykonać tę prośbę? Statut nie upoważnia ich do zobowiązania kół łowieckich do czegokolwiek. W dodatku liczba dzików, które mają być strzelone przez koła, wynika z planów łowieckich, a nie z decyzji zarządów kół. Dlatego można tu co najwyżej mówić o przyspieszeniu realizacji planów lub ich zwiększaniu! Tyle tylko że tryb, w jakim zmieniane są roczne plany łowieckie, został określony ustawowo i nie decyduje o tym zarząd okręgowy.

Problemy statutowe pojawiają się nie tylko w związku z działalnością ZG. Obserwując aktywność Naczelnej Rady Łowieckiej, można nabrać wątpliwości, czy nasi przedstawiciele, a zwłaszcza członkowie prezydium NRL, nie zapomnieli o istnieniu statutu, o który tak zażarcie walczyli na ostatnim zjeździe. Ze zdumieniem czytałem np. pismo do Senatu RP z 10 maja br. podpisane przez członków prezydium NRL, w którym zwracają się z wnioskiem o wprowadzenie pewnych zmian w ustawach uchwalonych przez sejm. Jeszcze wcześniej prezes NRL apelował wprost do premiera o podjęcie konkretnej decyzji. Powstaje pytanie, na jakiej podstawie prawnej działano. Statut nie przyznaje przecież radzie żadnych kompetencji do występowania w imieniu Związku na zewnątrz. Prezentowanie jego stanowiska władzom państwowym jest wyłączną kompetencją ZG! Co więcej, można odnieść wrażenie, że ta aktywność to samodzielna inicjatywa osób podpisanych pod wspomnianymi pismami. W żadnym z przypadków nie powołano się bowiem na uchwałę NRL upoważniającą prezydium czy prezesa do podjęcia takich kroków.

Nie ulega wątpliwości, że Związek znajduje się w dużym kryzysie. Wiemy też, że Statut PZŁ zupełnie nie przystaje do obecnego modelu organizacyjnego łowiectwa. Pomyślany jako statut samorządnej organizacji myśliwych w rzeczywistości służy jako konstytucja organu administracyjnego do spraw łowieckich. Z pewnością wymaga gruntownych zmian, a nie tylko fasadowej korekty. Nie znaczy to jednak, że można go ignorować. Takie postępowanie pogłębia kryzys Związku i prowadzi do chaosu. To zaś wcześniej czy później obróci się przeciwko nam, myśliwym.

Witold Daniłowicz
(witold.danilowicz@gmail.com)

Trafiamy na najlepsze tematy!

Prenumerata tradycyjna:

- dwuletnia – 264 zł
- roczna – 156 zł
- półroczna – 80 zł
- kwartalna – 45 zł

lub cyfrowa:

- dwuletnia – 220 zł
- roczna – 120 zł
- półroczna – 70 zł
- kwartalna – 40 zł
- e-wydanie – 15 zł



Jak zamówić prenumeratę?

INTERNET – www.braclowiecka.pl
E-MAIL – prenumerata@oikos.net.pl

Więcej informacji
pod numerem telefonu: 22 659 36 50

Wpłata na konto:
12 1020 1042 0000 8102 0240 5918
(w tytule przelewu prosimy podać pełny adres. Przy wyborze prenumeraty cyfrowej prosimy o wpisanie adresu e-mail)
OW Oikos sp. z o.o., ul. Kaliska 1 m. 7, 02-316 Warszawa

**Październikowa promocja
na produkty KSW
dla prenumeratorów BŁ!***

**Pokrowiec na ubitą
zwierzyzę**

69zł ~~79zł~~



**Latarka Ledlenser MT10,
1000 lm, zasięg do 180 m,
czas świecenia do 144 h**

299zł ~~399zł~~



**Trójnóg Primos
Trigger Stick
Gen III™**

539zł

~~589zł~~



 **Klub Sprzedaży
Wysyłkowej**

* Oferta ważna od 1.10.2020 r. do 31.10.2020 r.
Dotyczy obecnych i nowych prenumeratorów.

Więcej informacji dotyczących warunków sprzedaży
oraz kosztów wysyłki na s. 66.